

Nie będzie Unii Polsko-Ukraińskiej



Pomysł utworzenia konfederacji czy nawet federacji polsko-ukraińskiej pojawił się w „opiniotwórczych” mediach (tak same siebie nazywają) ponad pół roku temu. Jego jawnymi orędownikami jest również kilku polskich polityków, którzy swego czasu nieopatrznie przyznali się do związków etnicznych z ukraińską diasporą.

Lobby ukraińskie w Polsce jest obecnie wyjątkowo silne dzięki uległości wobec „wielkiego protektora”, ale tym razem być może nieco wyszło przed szereg. Jednak nie sądzę, że ludzie ci odważyliby się lansować tak „kosmiczny” pomysł bez wiedzy owego protektora, który – w jednym z możliwych wariantów – chce w ten sposób doprowadzić do „niekontrolowanego” wciągnięcia Polski w ten konflikt lub bierze to pod uwagę. Nie trzeba być znawcą spraw wojskowych żeby dostrzec, że zdolności mobilizacyjne w sile żywej państwa ukraińskiego wyczerpują się definitywnie i niedługo zabraknie chętnych do obsługi dostarczanego z zagranicy uzbrojenia.

Masowa ucieczka za granicę oraz krwawe straty są już ogromne. Rzeczywistym amerykańskim celem tej wojny (rzeczywistym celem jest ten, który zostanie osiągnięty) jest osłabienie Rosji cudzymi rękami (żołnierze z prawdziwego Zachodu nie będą marznąć w nieogrzewanych okopach pod Chersoniem): tę zaszczytną misję powierzono Ukraińcom i najemnikom (przepraszam: ochotnikom), ale straty bojowe ograniczają z każdym dniem ich zdolność do „obrony Europy przed imperium

zła". Być może więc naiwni jak dzieci Polacy (semper fidelis) dadzą się tu wykorzystać, a jedną z dróg prowadzących do tego celu jest miraż unii polsko-ukraińskiej (oni umierają za nas, my powinniśmy umierać za nich).

Jesteśmy prawdopodobnie jednak świadkami upadku tej koncepcji, bo wiemy, że otwarcie granic między Polską a Ukrainą jest dla nas kompletną i już nieodwracalną katastrofą ekonomiczną. Nasz sąsiad jest przecież definitywnym bankrutem i już wyprzedaje za bezcen swoje aktywa, czyli zalewa nas tani import zwłaszcza produktów rolnych. Ów zalew niszczy już polskie rolnictwo a chłopi stanowią w naszym kraju jedyną grupę społeczną, która kieruje się i potrafi bronić swoich (czyli naszych) interesów. Gdyby doszło do polityczno-prawnego zintegrowania tych dwóch państw, nasze straty mogłyby sięgnąć rocznie setek miliardów złotych, bo zdegradowany lecz dużo większy terytorialnie kraj, w dodatku wciąż liczący się producent płodów rolnych, po prostu do cna może wyniszczyć polskie rolnictwo, bo mamy gorsze warunki glebowe i – po prostu – produkujemy dużo drożej.

Byłby to faktycznie koniec naszego członkostwa w Unii Europejskiej, bo na reakcję obronną innych państw tej organizacji nie trzebaby było długo czekać. Nastąpiłby znany efekt domina: ich działania obronne godziłyby również w nasze interesy, a przecież dotychczasowy stan naszych stosunków z tą organizacją jest dostatecznie zły. Ale nie kreślmy katastrofalnych scenariuszy, bo jest już źle i nie musi być jeszcze gorzej. Musimy (wreszcie) zacząć kierować się naszymi interesami, a te stoją w historycznej kolizji z koncepcją politycznej i prawnej integracji z państwem Ukraińskim, ale obecnie również z aktualną polityką wschodnią Unii Europejskiej.

Przecież bezcłowy import produktów rolnych z Ukrainy jest pomysłem Brukseli, a my mamy ponieść jego koszty. Może trzeba ustalić, czy jest to w rzeczywistości jakaś tam „pomoc dla walczącej Ukrainy”, które – jak nam się to na co dzień powtarza – „walczy w naszej obronie”, czy też **napychanie**

kieszeni kilku oligarchom (na wskroś zachodnich), którzy przejęli miliony (tak, tak) hektarów ziemi ukraińskiej. Wielkość tych latyfundiów szokuje: ponoć największy z owych oligarchów dysponuje nawet kilkuset milionami hektarów a za zarobione pieniądze prawdopodobnie od dawna transferuje do swoich metropolii. Jeśli to tylko „wpisuje się w kremłowską propagandę” (notabene uprawianą przez zachodnie media), to z chęcią usłyszą dementi, że kupując ukraińską pszenicę dajemy tylko zarobić bohaterskim ukraińskim chłopom, którzy – tak jak w naszej historii – „żywią i bronią” samostijnej Ukrainy. Sądzę, że jesteśmy świadkami – co prawda zagłuszanego przez cenzurę, ale najgłębszego od roku przewartościowania naszych ocen konfliktem na wschodzie. **Płacimy już zbyt dużo i już dobrze wiemy, że nie ma to żadnego pozytywnego wpływu na wynik tego konfliktu.** Są takie państwa, które od wielu dziesiątków lat zarabiają na doprowadzeniu do ekonomicznego i politycznego upadku innych państw. My byliśmy (jesteśmy?) ofiarą tej polityki. Teraz również tylko na tym tracimy.

[Witold Modzelewski](#)

Razem, razem, razem...



W środę (5.04.2023) prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wraz z małżonką Oleną Zelenską złożyli w Warszawie pierwszą oficjalną wizytę od ataku Rosji w lutym 2022 roku.

Wieczorem [prezydenci Polski i Ukrainy ogłosili przemówienia na dziedzińcu Zamku Królewskiego](#). Oba przemówienia były skonstruowane tak, żeby słuchaczom zakręciła się łza w oku, a Polacy i Ukraińcy padli sobie w ramiona z nadzieją, że odtąd będą żyli długo i szczęśliwie. Taka właśnie jest rola tego typu przemówień – wzruszyć i roztoczyć wizję świetlanej przyszłości. Wszystkim wzruszonym należy się kubeł zimnej wody na głowę, bo na wzruszeniach daleko nie zajedziemy. Tym bardziej, gdy są to wzruszenia, które mogą doprowadzić nas do nieszczęścia.

Zacznijmy od przemówienia prezydenta Andrzeja Dudy, który wszedł już na tak wysokie C, że tylko czekać, aż odfrunie w obłoki. Z tego przemówienia dowiedzieliśmy się, że prezydent Zełenski jest bohaterem wolnego świata i wielkim przyjacielem Polski, a Ukraina toczy walkę o bezpieczeństwo całej Europy. Dowiedzieliśmy się też, że „na naszych oczach spełnia się to proroctwo wielkiego ukraińskiego poety”. O jakie proroctwo chodzi? Chodzi o fragment wiersza Tarasa Szewczenki, który znajduje się na jego pomniku w Warszawie, a który zacytował prezydent Duda: *Podajże rękę bracie Lasze/ Miejsce mi w swym sercu daj/ A odzyskamy szczęście nasze/ W imię Chrystusa cichy raj*.

Nie wiem, czy prezydent Duda czytał cały wiersz Szewczenki, z którego pochodzi ów cytat. Jest to wiersz zatytułowany „Do Polaków”, w którym Szewczenko oskarża katolickich księży o to, że poróżnili wolnych Kozaków i wolnych Lachów: *Aż z imieniem Chrystusowym/Przyszli księża. Podpalili/Nasz raj cichy. I rozlali wszere/Morze krwi i łez/A nas, w imię Pana Chrysta/Mordowali, krzyżowali/ (...) Za głową głowa do dołu spada/ Kat w amoku toporem buja/ A ksiądz wściekle krzyczy/„Te Deum! Alleluja!..”/ Lachu, druha nasz i bracie!/Tak-to księża i magnaci/ Poróżnili, podzielili/ Tych, co dotąd razem żyli*.

Jeśli w ramach „solidarności z Ukrainą” prezydent Duda zabrał się za cytowanie wiersza, w którym Szewczenko przedstawia katolickich księży jako ogarniętych amokiem mordowania

psychopatów, to strach pomyśleć, co będzie dalej. Może jeszcze dowiemy się, że hajdamacy, których w swoim poemacie opiewał Szewczenko, a którzy podczas koliszczyzny dokonali w Humaniu rzezi ok. 20 tysięcy Polaków i Żydów, to bohaterowie bez skazy i zmy. Prezydent Duda nie takie fikołki już wyczyniał. Tym bardziej, że w sprawie Wołynia zalecał księdzu Isakowiczowi-Zaleskiemu, aby „miarkował się ze słowami”.

Jeśli już jesteśmy przy Wołyniu, to oczywiście prezydent Duda nie wymienił tej nazwy w swoim przemówieniu, ale przywołał słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane we Lwowie podczas pielgrzymki na Ukrainę: *Czas już oderwać się od tej bolesnej przeszłości! (...) Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, na braterskiej wspólnotocie, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności.*

Prezydent Duda stwierdził, że „to wielkie zadanie, które postawił przed nami Ojciec Święty Jan Paweł II, to zadanie właśnie dziś realizujemy”. Naprawdę? Nie zauważyłam, żeby w relacjach polsko-ukraińskich doszło do „oczyszczenia pamięci historycznej”. Wprost przeciwnie. Mamy do czynienia z postępującą banderyzacją Ukrainy, relatywizacją Rzezi Wołyńskiej i zakazem ekshumacji polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa. Ukraińcy nie mają zamiaru prosić o przebaczenie, a gloryfikacja ludobójców idzie na Ukrainie pełną parą. To ma być droga do „budowania przyszłości opartej na wzajemnym szacunku”? Myślę, że wątpię.

Spójrzmy teraz, jak prezydent Duda wcielił się w rolę władcy wielkiego imperium, które może dyktować warunki wszystkim dookoła. Oto cytat: *W wielu krajach po ponad czterystu dniach wojny narasta zmęczenie, narasta znużenie i zniechęcenie. Pojawia się podsycana też przez rosyjską propagandę i dezinformację pokusa, żeby za wszelką cenę doprowadzić do*

najszybszego zawieszenia broni, a w konsekwencji do zawarcia niekorzystnego dla Ukrainy pokoju z Rosją, który w gruncie rzeczy będzie polegał na tym, że Rosja będzie nadal zajmowała ukraińskie ziemie, które teraz okupuje. Nie ma na to naszej zgody!

Przepraszam bardzo, a kto będzie pytał się nas o zgodę w sprawie ewentualnego zawieszenia broni lub warunków pokoju z Rosją? Nikt! Nikt nas nie będzie pytał o zdanie, z Ukrainą włącznie. Buńczuczna deklaracja prezydenta Dudy w tej sprawie jest po prostu śmieszna. O tym, jak zakończy się ta wojna, nie będzie decydować Polska. Ukraina też nie będzie miała wiele do powiedzenia, jeśli Stany Zjednoczone i Rosja uznają, że już czas na zakończenie tego konfliktu. Tymczasem prezydent Duda wymachuje szabelką i zapowiada: *Nie może być tak, jak dawniej! I nie będzie! Ukraina będzie sama decydowała o sobie! Teraz i zawsze! I my będziemy stali na straży tego, jako jej sąsiad.*

Jak mamy rozumieć powyższe oświadczenie prezydenta Dudy? Czym ma być owo stanie na straży? Czy aby nie przerodzi się ono w ruszanie do boju? Stara mądrość ludowa mówi, że słowo wróblem wyleci, a powróci wołem. Niech więc prezydent Duda zastosuje się do własnej rady i miarkuje słowa zamiast składać takie deklaracje.

Przejdźmy teraz do przemówienia prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego. Rozpoczęło się ono banderowskim pozdrowieniem i banderowskim pozdrowieniem się zakończyło. Prezydent Zełenski wznosił okrzyk „Sława Ukrajini!”, a zgromadzeni pod sceną Ukraińcy odpowiadali „Herojam sława!”. Pozdrowienie w tej formie stworzyli w 1925 roku i jako pierwsi zaczęli używać członkowie Legii Ukraińskich Nacjonalistów. W wyniku zjednoczenia Legii z innymi ugrupowaniami nacjonalistycznymi i powstaniem w 1929 roku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów zawołanie przeszło do tej organizacji i zostało przyjęte jako oficjalne pozdrowienie na drugim kongresie w Rzymie w sierpniu 1939 roku. Można robić różne szpagaty i szukać różnych wymówek, ale faktem jest, że zawołanie „Sława Ukrajini!

Herojam sława!" to pozdrowienie tych Ukraińców, którzy zaplanowali i przeprowadzili ludobójstwo na Polakach. Teraz to pozdrowienie rozbrzmiewa przed Zamkiem Królewskim w Warszawie. Oto do czego doprowadziły polskie władze w ramach „solidarności z Ukrainą”.

Zobaczmy teraz, co miał do powiedzenia prezydent Zełenski. On też odwoływał się do papieża Jana Pawła II cytując jego słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Zełenski cytował też Jerzego Giedroycia mówiąc, że „nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Ukrainy”. – *Tego się nauczyliśmy. Powiedziałbym dalej: Rosja nie wygra z Europą, kiedy Ukraińiec i Polak stoją ramię w ramię* – podkreślił prezydent Ukrainy. Oprócz określenia „stoimy ramię w ramię” pojawiły się też określenia „bracia Polacy”, „walczymy ramię w ramię”, „stoimy razem”, „razem w tej wojnie”, „razem w Unii Europejskiej”, „razem w NATO”.

– *Wszystko, co powinniśmy rozwiązać dla interesów i pokoju naszych społeczeństw, musi zostać rozwiązane: od współpracy wojskowej, politycznej, gospodarczej, energetycznej, po żmudną pracę historyków* – powiedział prezydent Zełenski. – *Nasz wzajemny i absolutny szacunek będzie nieść światu kulturę polską i ukraińską. Ponieważ jesteśmy zbawieni na wieki przez naszą jedność i determinację* – dodał.

Wszystkie te ozdobniki i górnolotne słowa służyły do opakowania jednego konkretnego, czyli apelu o dostarczenie broni. Zełenski wprost powiedział, żeby przekazywać broń Ukrainie nie kalkulując czy to jest bezpieczne, czy nie. Oczywiście Polska miałaby stać na czele koalicji samolotowej, tak jak stała na czele koalicji czołgowej. O koalicji zbożowej prezydent Zełenski nie wspomniał.

Rozumiem, że prezydent kraju, który toczy wojnę, powie i zrobi wszystko, żeby nie zostać sam na sam z agresorem. Ale mam nadzieję, że w ramach „zbawienia na wieki” nie zostaniemy doprowadzeni do bankructwa i wciągnięci do bezpośredniego

udziału w wojnie, która nie wiadomo jak długo będzie trwała i czym się skończy. Tymczasem nieustannie maluje się nam obrazek wspólnoty polsko-ukraińskiej, która jest razem i będzie razem. Razem, razem, razem... Kiedyś już byliśmy razem i skończyło się to bardzo źle. Nie wchodźmy po raz kolejny na te same grable, bo wyjdziemy na tym jak Zabłocki na mydle. Lepiej powiedzmy, jak Tadeusz do Telimeny: „Kochajmy się, ale tak z osobna”.

[Źródło](#)

Łukaszenka o wojnie na Ukrainie: ludzie nie rozumieją, o co walczą



«Łukaszenka grozi bronią jądrową» czy «Łukaszenka oskarża Polskę» – to najczęstsze frazy jakie przewinęły się w nagłówkach polskojęzycznych mediów, po wygłoszeniu orędzia przez prezydenta Białorusi. Tymczasem zamiast tracić czas na czytanie wyrwanych z kontekstu fragmentów, warto pochylić się nad przemówieniem w jego szerszej odsłonie, by wyrobić sobie własne zdanie. W tym celu przytoczę depesze agencji BelTA, która na bieżąco relacjonowała wypowiedzi białoruskiego przywódcy.

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka wygłosił 31 marca [2023 r.] orędzie do narodu białoruskiego i Zgromadzenia

Narodowego, w trakcie którego poruszył istotne kwestie dotyczące bezpieczeństwa. Białoruski przywódca, w przeciwieństwie do swoich odpowiedników z innych państw, wyraźnie chce zakończenia wojny na Ukrainie, przestrzega przed eskalacją konfliktu i apeluje o natychmiastowe podjęcie rozmów pokojowych, bez stawiania warunków wstępnych.

Wojna na Ukrainie

Aleksander Łukaszenka wskazał, że przyczyny obecnej wojny należy dopatrywać się w tym, iż w ostatnich latach [po wybuchu Euromajdanu – przyp. red.] głównym nurtem polityki zagranicznej Ukrainy było przystąpienie do NATO i propozycja dla paktu północnoatlantyckiego umieszczenia na terytorium kraju baz wojskowych. Białoruski przywódca wskazał też na skorumpowanie ukraińskich władz, ubóstwo większości ukraińskiego społeczeństwa, niedopuszczalny nacjonalizm z elementami faszyzmu i prześladowanie rosyjskiej ludności, w tym zakaz używania języka rosyjskiego.

Prezydent Białorusi wyjaśnił jak do tego doszło, że rozpoczęła się konfrontacja, która doprowadziła do ofiar w ludziach. «Wydarzenia na wschodzie Ukrainy – w Donbasie – stały się kontynuacją polityki niszczenia wszystkiego, co rosyjskie. Ideologia faszyzmu już staje się praktyką: mordowanie dysydentów i podpalenia, w których ginęli ludzie (pamiętajcie Odesę). Eksterminacja ludności rosyjskiej, prowokacje przeciwko Rosji i jej kierownictwu zmusiły Prezydenta Federacji Rosyjskiej do podjęcia działań w celu ochrony narodu rosyjskiego».

Łukaszenka przypomniał, że wszelkie propozycje pokoju kierowane do przywódców Ukrainy były odrzucane. A gdy doszło do negocjacji w Mińsku, Zachód wykorzystał wygrany czas na zmilitaryzowanie Ukrainy i uzbrojenie jej armii. Od tego czasu rozpoczęły się przygotowania do wojny na pełną skalę z Rosją. Rozumiejąc zbliżające się zagrożenie, kierownictwo Federacji

Rosyjskiej zażądało gwarancji bezpieczeństwa od sponsorów przekształcających Ukrainę w „Antyrosję”. «Wiemy, jak to się skończyło» – skwitował białoruski przywódca.

A jak obecnie wygląda sytuacja na polu bitwy? Aleksander Łukaszenka powiedział o poufnej informacji, według której ludzie po obu stronach frontu na Ukrainie już zaczynają się dogadywać – dowódcy kompanii, dowódcy plutonów, dowódcy batalionów. «Tego nie należy przed nikim ukrywać: z jednej strony wojsko i ludność nie rozumieją, o co walczą. Na froncie ludzie nie rozumieją, o co walczą, dokąd muszą iść umrzeć za jutro» – stwierdził Łukaszenka.

Zdaniem prezydenta Białorusi, ludziom na froncie nie chce się walczyć, a nacjonalistów i faszystów już nie ma. «Niestety. To też byli ludzie. Nie ma żadnego z nich. Kto więc walczy? Zmobilizowani walczą. Niezupełnie przygotowani, często boso i bez odzienia. Bardzo często głodni, gnijący w okopach. Czy chcą walczyć? Mają w głowie żonę, ukochaną kobietę, dzieci. Nie chcą walczyć, bo nie rozumieją, o co walczą.»

W tym kontekście Łukaszenka nawiązał do Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, wskazując, że wówczas naród radziecki wiedział, że walczy z nazistami o swoją ziemię, dlatego rozumieli o co walczą. A dziś sytuacja wygląda inaczej. «Ukraińcy wierzą, że wygrają. To głupota. Nie da się pokonać potęgi nuklearnej. A jeśli kierownictwo rosyjskie zrozumie, że sytuacja grozi upadkiem Rosji, zostanie użyta najstraszliwsza broń. Na to nie można pozwolić» – ostrzegał Łukaszenka.

Dlatego, zdaniem prezydenta Białorusi, należy jak najszybszej rozpocząć negocjacje pokojowe i to bezpośrednio, nie oczekując na mediatorów z Zachodu czy Wschodu. «Musimy zrozumieć Ukrainę, (...) że jeśli jutro w jakiejś części planety – a iskry są wszędzie – wybuchnie najmniejszy konflikt, zapomną o Ukrainie. Nikt im nie przywiezie ani nie da broni. I co wtedy? Nawet jeśli nie zostaną pokonani, sami kraju nie odbudują. Dlatego wszyscy muszą jasno zrozumieć: należy usiąść do stołu

negocjacyjnego i negocjować» – podsumował białoruski przywódca.

Plany kontrofensywy i uzbrojenie Rosji

Aleksander Łukaszenka powiedział, że planowana przez Siły Zbrojne Ukrainy kontrofensywa jest niezwykle niebezpieczna i jest najgorszą rzeczą, jaka może się wydarzyć w tych warunkach. Zdaniem prezydenta Białorusi może to przekreślić wszelkie nadzieje na proces negocjacyjny i doprowadzić do nieodwracalnej eskalacji konfliktu. Dodał, że szaleństwem byłoby liczyć na zwycięstwo w wojnie z państwem dysponującym bronią nuklearną.

Białoruski przywódca wyjaśnił, że Rosja ma wszystko, by odeprzeć jakąkolwiek kontrofensywę na Ukrainie i ostrzegął, że może zginąć wiele ludzi. Dlatego, zdaniem Łukaszenki, negocjacje bez warunków wstępnych powinny rozpocząć się już teraz, a nie później, zanim zacznie się eskalacja.

„Jeśli kiedyś Rosja prosiła (szczerze mówiąc, my też mamy) o broń i amunicję, aby się chronić, to dziś nie proszą nikogo. Dlaczego? Ponieważ kompleks wojskowo-przemysłowy – i wiem to na pewno – rozwija się dzisiaj w Rosji pełną parą. A jeśli ten kompleks wojskowo-przemysłowy rozwinie się na pełnych obrotach, trudno będzie mówić o pokoju” – przestrzegł białoruski przywódca. Po czym dodał: „Z drugiej strony, jeśli Ukraina będzie zapchana bronią (zachodnią, nie ma już radzieckiej broni), jeśli wojsko przejdzie przekwalifikowanie, będzie też armada. I stracimy ponad pół miliona zabitych i okaleczonych”.

Dlatego, zdaniem Łukaszenki, nie będzie sukcesu dla kontrofensywy. „Zawsze trudniej jest atakować niż bronić. A Rosja ma wszystko, by odeprzeć każdą kontrofensywę. Każdą. Po co wymagać tego od Ukraińców? Przecież ilu niewinnych ludzi

zginie!” – ostrzegał prezydent.

Polska się dozbraja

Aleksander Łukaszenka o sytuacji jego kraju powiedział wprost: «Próbują wciągnąć Białoruś do wojny. Szczególnie gorliwi są nasi zachodni sąsiedzi. Tych faktów nie da się ukryć».

Prezydent Białorusi zwrócił uwagę, że tylko w 2023 roku Polska planuje przeznaczyć na potrzeby wojskowe ok. 21 mld euro, czyli ok. 3 proc. PKB. To o 70 proc. więcej niż w 2022 roku. Do 2024 roku liczba ta może wzrosnąć do 28 miliardów euro, czyli ponad 4 proc. PKB. «To dwa razy więcej niż żądało NATO. Dlaczego? Kto Polsce zagraża?» – zapytał retorycznie Łukaszenka.

Białoruski przywódca zauważył, że w przyspieszonym tempie postępuje również dozbrajanie polskiej armii. Tylko zgodnie z najnowszymi kontraktami polska armia otrzyma wkrótce 366 czołgów Abrams i 1000 południowokoreańskich Czarnych Panter, a także 900 haubic samobieżnych K9A1, 38 wyrzutni Himars, 50 systemów przeciwpancernych Javelin oraz 1500 bojowych wozów piechoty Borsuk własnej produkcji.

Następnie Łukaszenka zwrócił uwagę na fakt, że zapadła decyzja o zwiększeniu liczebności sił zbrojnych do 300 tys. do 2035 roku, czyli prawie dwukrotnie więcej niż Polska ma dzisiaj. Zdaniem prezydenta Białorusi realizacja tych planów stawia Warszawę na czołowej pozycji wśród krajów NATO w Europie i jest to celowo robione przez Amerykanów

Jednocześnie w przyspieszonym tempie postępuje przerzut wojsk NATO na wschód. Zgrupowanie bloku w samej tylko Polsce i krajach bałtyckich liczy dziś ponad 21 tysięcy członków personelu wojskowego, 250 czołgów, prawie 500 pojazdów opancerzonych, ok. 150 samolotów i śmigłowców. „A cała ta armada wyzywająco trenuje w pobliżu granicy z Białorusią i Rosją. Pytanie jest takie samo: dlaczego?” – powiedział

Łukaszenka.

Zdaniem Prezydenta Białorusi strona polska czyni przygotowania do inwazji na jego kraj. «Próbują stworzyć podziemne komórki ekstremistyczne do koordynowania akcji protestacyjnych. Przenoszą broń i środki finansowe» – zauważył białoruski przywódca.

Na potwierdzenie zasadności tych obaw, Łukaszenka przytoczył kilka wypowiedzi dowódców wojskowych państw NATO. 8 września 2022 r. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Niemiec gen. pułkownik Zorn powiedział: „Białoruś może przystąpić do wojny. W takim przypadku państwa członkowskie NATO powinny przeprowadzić tajne operacje przeciwko celom na swoim terytorium. NATO musi przygotować się do wsparcia zmian politycznych w Europie Wschodniej środkami wojskowymi. Takimi zmianami może być demokratyczna rewolucja i narodowe powstanie na Białorusi”.

Następnie, białoruski przywódca nawiązał do wypowiedzi ministra obrony Polski Mariusza Błaszczaka, który pod koniec zeszłego roku powiedział: «Jeśli Ukraina nie może odnieść decydującego zwycięstwa na wschodzie, to NATO powinno poważnie rozważyć otwarcie drugiego frontu przeciwko Białorusi». Według Łukaszenki, na jednym z zamkniętych spotkań Błaszczak agitował obecnych w tej sprawie.

Ponadto, Łukaszenka przypomniał, że swego czasu dowódca 101. Dywizji Powietrznodesantowej USA, generał McGee, również złożył oświadczenie: «Białoruś jest jednym z możliwych celów. 101. Dywizja jest przygotowana do zajęcia strategicznych punktów na terytorium Białorusi».

Broń jądrowa

W nawiązaniu do powyższych danych, prezydent Białorusi powiedział: «To tylko kilka faktów uzyskanych przez nasz wywiad». Po czym ostrzegał, że Białoruś sama nikogo nie

zaatakuje, ale odpowiednio zareaguje na agresję. «Nigdy nie przekroczymy granicy Białorusi z własnej inicjatywy. Własna ziemia nam wystarczy. (...) Dlatego nie pójdziemy zaatakować kogokolwiek. Ale nie pozwolimy, aby but obcego żołnierza lub nieprzyjawnego nam cudzoziemca przekroczył naszą granicę. Zareagujemy adekwatnie».

W związku z powyższym, Łukaszenka zapowiedział, że w razie potrzeby na Białoruś zostanie wprowadzona nie tylko broń taktyczna, ale także strategiczna broń nuklearna. «W obecnych okolicznościach i sytuacji wojskowo-politycznej wokół naszego kraju zintensyfikowałem – zdecydowanie – negocjacje z prezydentem Rosji w sprawie zwrotu broni jądrowej na Białoruś. Mianowicie w sprawie zwrotu broni jądrowej, która została wycofana w latach 90.».

Prezydent Białorusi przypomniał, że nie tylko Zachód, ale i kierownictwo Rosji wywierało wówczas presję na białoruskie kierownictwo w tej sprawie.

Jednocześnie Aleksander Łukaszenka zapewnił, że wcale nie chce użyć broni jądrowej, gdyż Białoruś posiada inną broń, by odeprzeć atak. Po czym wyjaśnił, że plany rozmieszczenia broni nuklearnej na Białorusi, to nie zastraszanie czy szantaż, ale szansa na zabezpieczenie państwa i zapewnienie pokoju Białorusinom.

Nie próbuję nikogo zastraszyć ani szantażować, kiedy o tym mówię! Chcę zabezpieczyć państwo białoruskie i zapewnić pokój narodowi białoruskiemu. Z ich historią, z całym ich istnieniem, moi ludzie na to zasługują! Nie chcemy już żyć pod batem i nie będziemy niewolnikami! – uzasadnił prezydent Białorusi.

[Źródło](#)

Ukraińska wrażliwość na Podkarpaciu. “Bandyci UPA mówili, że mają żniwa. Wpychali drut do oczu...” i wzywali do wspólnej walki



Mordy, grabieże, akcje eksterminacji ludności polskiej przez Ukraińców wynikały z dalekosiężnych, obłąkanych wizji szowinistów z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz [gloryfikowanej przez współczesne państwo ukraińskie Ukraińskiej Powstańczej Armii](#). Te wizje rozpościerały się po Kresach Rzeczypospolitej długo przed wybuchem II wojny światowej, a podsycane przez wielu greckokatolickich popów, którzy zamiast rolę pasterzy wskoczyli w buty mecenasów zbrodni, opętały także ukraińską ludność cywilną, która – zgodnie z relacjami świadków tamtego okresu – z polskimi sąsiadami żyła jak bracia. Niestety, zwyciężyło zło i nienawiść, a fala zbrodni rozlała się nie tylko po Wołyniu i Podolu, a także po ziemi lwowskiej, stanisławowskiej, Zamojszczyźnie i Podkarpaciu. I to właśnie z Podkarpacia, a dokładnie z powiatu lubaczowskiego, chciałbym przytoczyć Państwu wspomnienia wybranych Świadców dramatycznych wydarzeń, które jeszcze przed zakończeniem wojny, polskiej ludności zgotowały ukraińskie bandy. To wybrane fragmenty wspomnień

Świadków z podkarpackiej ziemi, która – gdyby nie operacja “Wisła” wspierana przez byłych partyzantów Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich ([zobacz](#)) i pozostałych uczciwych i dzielnych Polaków – wchłonełaby wiele więcej niewinnej polskiej krwi. Podkreślam, Polacy tych terenów zaangażowani byli w operację “Wisła” nie z pobudek politycznych, by umacniać stalinowską okupację, lecz po to, by mieć dostęp do broni i ratować swoje dzieci, żony, matki i wnuków przed stepowymi bandytami, których dziś Ukraina zwie wyzwoliciełami i wojownikami o niepodległości.

Relacja Świadka Władysława Rachwała: *W miesiącu kwietniu 1944 r. rozpoczęły się morderstwa na ludności polskiej w całym powiecie lubaczowskim. Ludność szukała schronienia za Sanem na terenie powiatów leżących na terenie powiatów leżących na zachód od powiatu lubaczowskiego. Masowo opuszczała powiat lubaczowski. Droga prowadziła przez Las Bachorski [położonego pomiędzy Lipiną a Jarosławiem – przyp. JM]. Bandyci UPA mówili, że nadeszły dla nich żniwa, więc mordowali wszystkich: dzieci, kobiety, starców. Pomordowani mieli niejednokrotnie połamane kości rąk, nóg, kręgosłupa i inne zniekształcenia ciała. Ciała pomordowanych były tak zmasakrowane przez zadawanie im różnych uderzeń, ciosów i innych tortur przy pomocy specjalnych narzędzi zbrodni, że w wielu wypadkach trudno było ustalić tożsamość zamordowanej osoby. To było bestialstwo, którego nie da się opisać.*

Relacja Piotra Piekły: *W Lesie Bachorski mordowano masowo ludność polską uciekającą za San, żołnierzy Wojska Polskiego i żołnierzy radzieckich. Dziś jeszcze można spotkać tam ludzkie kości. Bandyci spod znaku UPA mordowali bezlitośnie swoje ofiary. Łamali kości, wpychali drut do oczu, wydziobywali oczy.*

Relacja Michała Ważnego: *Było to w roku 1944, to jest zaraz po wyzwoleniu powiatu lubaczowskiego spod okupacji niemieckiej. Nie pamiętam dokładnie daty, ale doskonale utkwił mi w pamięci straszny obraz zbrodni. Idąc, spotkałem w Lesie Bachorskim*

około 20 żołnierzy Wojska Polskiego pomordowanych przez bandę. Widok był straszny. Ciała żołnierzy zmasakrowane, bez mundurów, bez bielizny leżały na drodze.

To był rok 1944, zaraz po tym, gdy Sowieci wyparli wojska niemieckie (por. np. [wywiad z Władysławem Zimoniem z Borownicy na Podkarpaciu](#)). Od tego momentu, mimo iż w zasadzie wojna się zakończyła, Podkarpacie zaczęło jeszcze obficie ociekać krwią niewinnych Polaków. Ukraińcy, zwłaszcza ci należący do dziś gloryfikowanej za Bugiem Ukraińskiej Powstańczej Armii, rozpoczęli masowe mordy naszych rodaków. Zabijali bez opamiętania. W maju 1945 roku, po serii drastycznych morderstw, **wystosowali bezczelny apel**. Była to odezwa pełna kłamstw i cynizmu, mająca ułatwić Ukraińcom zdobycie terenów od Sanu na Wschód, poprzedzone wypędzeniem i wymordowaniem polskich mieszkańców, co skutecznie utrudniali partyzanci biorący udział w operacji "Wisła". Mając pełną świadomość ludobójstwa przeprowadzonego przez swoją formację zwłaszcza na Wołyniu, UPA rozpoczęła odezwę od słów, które spokojnie można by pomylić z narracją współczesnych Sakiewiczów i jemu podobnych. Nie ma tam mowy o sarmackim Katyniu (1652), męczeństwie św. Andrzeja Boboli, zbrodniach na Lwowskich Orłętach i mieszkańcom podlwowskich wsi. Nie ma też mowy o ukraińskiej kolaboracji z III Rzeszą bestialstwie, ani o ludobójstwie, które sami zgotowali na Wołyniu czy Podkarpaciu, do którego mieszkańców ślą ów odezwę. Jest za to stek kłamstw o wspólnej i historii, rzekomo wspólnej walce z Sowietami i Niemcami i zaproszenie do wspólnej walki z bolszewikami. Walki, którą podobno prowadzą Ukraińcy... cwiartując ciała polskich cywilów.

POLACY! Już dużo razy w czasie historii obydwu nasze sąsiedzie narody podzielały wspólnie dołę i niedolę. Wspólnie odbijaliśmy tatarską, razem gromiliśmy prusackich Krzyżaków, jednakowo przeżywaliśmy niemiecko-austrijacką i moskiweską niewolę, a ostatnim czasem jednako zniewoleni hitlerowskimi i bolszewickimi imperialistami, przeciw którym oba nasze narody

prowadziły i prowadzą zacięzną wyzwającą walkę.

Cała odezwa kończy się rzecz jasna banderowskim pozdrowieniem, które należy rozumieć: jeśli nie przejdziecie na naszą stronę – wytniemy was w pień, co już udowodniliśmy. Oto wrażliwość bohaterów Ukrainy w pełnej krasie.

Czy czytaliście o tym w polskojęzycznych podręcznikach do historii? Czy mainstream, reżimowe media, doniosły Wam o wrażliwości bohaterów Ukrainy na Podkarpaciu w trakcie i po II wojnie światowej?

Ostatni Świadkowie jeszcze żyją i pamiętają gehennę, którą zgotowali im Rusini, od czasów wojny sami siebie zwący Ukraińcami. Wielu Świadków pozostawiło swoje wspomnienia na papierze. Inni tamte czasy wspominają przed moimi kamerami.

Jestem przekonany, że te wspomnienia są skutecznym orężem w walce o prawdę, a równocześnie są cegiełką w budowaniu pomnika, dla tych, których państwo ukraińskie i uległa mu filoukraińska władza osiedlona w Polsce, skazuje na zapomnienie. Setki wspomnień tych tragicznych czasów już niebawem wydam w wielotomowej pozycji książkowej, która – tak sędzę – powinna znaleźć się w bibliotece polskiego patrioty, a jej treść przekazywana pokoleniom. Ten artykuł oraz wszystkie przeprowadzone przeze mnie, opracowane i opublikowane wywiady ze Świadkami potraktujcie jako prelude do lektury mojej najnowszej książki ze wspomnieniami Polaków ocalałych spod ukraińskiego topora. I tom poświęcony jest zwłaszcza Polakom pomordowanym na Wołyniu, Podolu i w Małopolsce Wschodniej. W II i kolejnych zwłaszcza przemówią Świadkowie z Podkarpacia i Zamojszczyzny.

Podkreślam! Nie publikuję tych faktów, wspomnień, żeby podsycać nienawiść do Ukraińców. Nie mówię tego, żeby na nich kogokolwiek napuszczać, by robić im krzywdę, by ich postponować. Wręcz przeciwnie. Mówię to po to, by oni także od nas otrzymali lekcję historii, której nie otrzymają w szkołach

za wschodnią granicą, ani w popkulturze. Polacy, bądźmy ludźmi dla Ukraińców. Dajmy im prawdę, na którą także jako ludzie po prostu zasługują! Dajmy im prawdę i bez kompleksów podnośmy, że Polska nigdy nie będzie brunatna, a Naród Polski nigdy nie pozwoli na gloryfikację zbrodniarzy.

Odezwa UPA (fotokopie):

Za samoistne i niezależne
istnienie Państwa i narodu

Wola Narodom i człowiekowi:

"Witajmy walkę innych zniewolonych narodów
za swoje wyzwolenie. Z tymi, z osobna na-
szymi sąsiadami, życzymy być w dobro są-
siedzkich wtajemnych i współpracować we
wspólnej walce przy umowie poszanowania
niemi wyzwoleniczej walki ukraińskiego Na-
rodu"

Z manifestu Ukr.Główn.Wydz.Ładu
Danego w czerwcu 1944r.

P O L A C Y !

Już dużo razy w czasie historii obydwu nasze sąsiedzkie narody
podzielały wspólnie dołę i niedolę. Wspólnie odbijaliśmy tatarską na-
wałę, razem gromiliśmy prusackich Krzyżaków, jednakowo przyżywalimy
niemiecko-austriacką i moskiewską niewolę, a ostatnim czasem - jedna-
ko zniewoleni hitlerowskimi i bolszewickimi imperialistami, przeciw
którym oba nasze narody prowadziły i prowadzą zaciętą wyzwalającą
walkę.

Na przeciągu długiego rozdziału historii odnoszenia się pomię y
polskim i ukraińskim były różne. W zależności od niego przychodziły
takie rezultaty, jakie można doprowadzić do takiej prawdy: zgoda oby-
dwóch naszych narodów, przynosiła im państwową możność, a niezgoda
była przyczyną straty państwowości co przynosiło w swoich następstwach
śachliwą niewolę dla naszych narodów. I tak kiedy Polska, zadawszy
cios z tyłu dopomogła Moskwie powalić ukraińskie-kozackie Państwo, to
oprócz tego, Moskwa wzrosła w siłę doprowadziła Polskę do potrójnego
rozbioru. W ślad za tem przeżyła 150 lat ciężkiej niewoli, kiedy w
1918/20r. Polska dopomogła moskiewskim bolszewikom zniewolić Ukrainę,
to po krótko zaledwie 20 letnim istnieniu samoistnego Państwa polskie-
go, ci sami bolszewicy na spółkę z hitlerowskimi grabieżcami zlikwido-
wali Państwo Polskie i nałożyli ciężkie jaźmo polskiemu narodowi, w ja-
kim on przebywa do tej pory, choć okupanci zmienili się.

Zaraz po ucieczce hitlerowskich oprawców, polskie ziemie okupował
bolszewicki imperjaliści, którzy dla zamydlenia oczu polskiemu narodo-
wi i innym narodom świata, stwożyli agenturę tak zwany demokratyczny
"Urząd", a w rzeczywistości zniewolili polski naród. W tej sytuacji
zdawało by się, że polski naród powinien z czysto przyrodniej koniecz-
ności korzyści na żadne walki pierwsze, za wszystkie kremłowskie zni-
olenia. Ta prawdziwość mała wygląda inaczej.

Mimo tego, to pewna ilość polskiego społeczeństwa nadaje zdecydo-
wane walki przeciw bolszewickim najeźcom, to jednak połowa polaków
poszła z kremliskimi duszozgubami, i na spółkę z N.K.W.D. prześlado-
wała, rabują i mordują niewinną ukraińską ludność, donosząc na ukraińców
jął ukraińskie osiedla itp. Ba co więcej. Do tej haniebnej roboty za-
pręgiła się pewna część polskiego społeczeństwa a nawet członkowie
polskiego socjalistycznego ruchu /A.K./ specjalnie ci którzy zatrudni-
ni w administracji i milicji /wypadki w powiatach: Sanockim, Leskim,
Przemyskim, Jarosławskim i innych/. Przeciw temu świadczą fakty i do-
kumenty, które znajdują się w naszych rękach i jakie rozumie się my
wykorzystamy wewnątrz kraju i na forum międzynarodowym.

Jakie następstwa dla polskiego rządu pytanie i tym samym dla
polskiego narodu - przyniesie taka bezcelowa walka przeciw ukraińcom,
do ją przewodzą polacy na ukraińsko-polskich terenach?

Oto oni 1/ pogłębić poróżnienie między ukraińskim i polskim naro-
dem i zmusić ukraińców do zastosowania obronnych i odpłacić się akcją
2/ polacy wykluczą siebie z frontu zniewolonych narodów i dowiedzą do
do pownej izolacji swoje państwowe problemy - wśród zniewolonych naro-
dów i międzynarodowej arenie ogólnej. A tym samym sąsądzą na śmierć
sprawy swojej niezależności. Bo trzeba polskiemu narodowi pod siłę
zrozumieć, że Polska nigdy nie może być samoistnym państwem przy boku
bolszewików, a jeszcze może stać się na jej trupie. Jednakowo silny
polacy wobec bolszewików beznadziejnie bezsilni, choćby korzystali

pośrednio i bezpośrednio potrzymaniem...
przykład z niemiecko-polskiego paktu i teraźniejszych politycznych
sin/. Tak jasno, co do rozgromienia bolszewików mogą dokonać tylko
kiepojednania zniewolonych narodów, między temi ukraiński naród
wielką ważną pozycję bo on wypełni tak pęresywne ideje, co ma on
rozsadzić bolszewickie wnętrza. A to przed umową Brezi bolszewickim
imperializmu.

Gdzie wtedy miejsce polskiemu narodowi temu wyzwolonemu bolsze-
kiemu frontowi i jaką dola wówczas czeka Polski naród tego przywa-
Ta myśl i wybór pozostawimy samym polakom.

P O L A C Y! Ukraiński naród wiecie zaraz zacięty bój z bolsze-
kami najeźdźnikami. Taką walkę prowadzą narody bratnie od Bałtyku, na
dniej Magoli i Azii. Ta walka zrasta z każdym dniem na sile i w końcu
położy kres bolszewickiemu niewolnictwu. Jendocześnie zbliża się kon-
między Anglo-amerykanami z jednej strony z bolszewikami z drugiej
Przytem pamiętać, należy, że zachodni alianci potraktują problem ukraiń-
nych z bolszewikami narodów, jako całość, jako jednostajny przeciw-
swewicki front. Tak zrewidujecie wy swoje zgodne stanowisko i wyjdziecie
w ławę tego wielkiego wyzwolonego złączenia, wyzwolonych narodów, po-
jeszcze czas. Opamiętajcie swoich obłudnych synów, jaka gorzka była
praca z bolszewickimi okupantami w walce przeciw ukraińcom. A takie
pozostaną nadal agentami Stalina i będą rabować, mordować, zmuszać
przesilenia i prześladowania ukraińskiego nasilenia. Odpowiadamy Gł.

P O L A C Y! Zatrudnieni w administracji i milicji!!! Wy pier-
zdradzili swój naród za współpracę z kwierzerczemy bolszewickimi okupa-
mi. Mordujecie niewinne ukraińskie społeczeństwo, rabujecie jego ma-
palićcie was, rzucacie do ognia dzieci, bijecie niewiasty i starców,
strzelacie do publiczności i wyprawiacie zwierzęce orgie po ukraińskich
wsiaach. To teraz my wydały na wasze opamiętanie, spodziewajcie się co-
polityczne, rozum widzimy ukraińskiej rewolucji. Ale wy pokazujecie,
w swym bestjałstwie jesteście niepoprawni.

Dlatego my przyzyskamy, że bardziej oni radykalnych środków uży-
tym my jednakowo nie zamierzamy podtrzymać walki przeciw polskiemu najeź-
dowi, który tak samo jak my prowadzimy nie modną walkę przeciw staliń-
okupantom i przeciw wam zdrajców agentów.- Ostatni raz wołamy do was
opamiętania, nie prześladowajcie, nie rabujecie, nie strzelajcie, nie bijcie
spokojnego ukraińskiego społeczeństwa, nie strzelajcie, nie bijcie
się z nimi nie po ludzku, nie zmuszajcie do przesiedlenia, bo ukraiń-
naród odpowie zbrojnie samoobroną i to przyniesie wam niepotrzebne
ty a i tym nie zdobędziecie sprawy granicy, bo jeszcze musicie prowadzić
walkę za ojczyznę a po drugi kłopoty terror nie nie zrobi, bo sprawa go-
jedno jest w stanie rozpatrzyć prawdziwy ukraiński i polski rząd pri-
spotkaniu z ukraińskimi powstańcami, nie próbujecie wyciągać broni i
dujcie, że wy polska milicja a to wtedy i wy wyjdziecie cało. Nie wyko-
cie rozkazów stalińskich okupantów bo te nakazy tych, co mordowali
kami tysięcy w roku 1939 na 41 co stworzyli Katyńskie cmentarzysko, co
dzisiaj rozstrzelają polskich patryjotów w więzieniach Lublina i Rajsa-
czewa. Nie pracujcie dla moskiewskich ludożerców ich nie jest życie to-
wasza śmierć. żadnej Demokratycznej i niezależnej Polski oni nie jest życie to-
dadzą, a z-niewolą polski Naród, jai i zniewolili ukraiński. I przynios-
wam wszystkie /dobra/ stalińskiej konstytucji: głód, strach, rozstrza-
więzienia, obozy, Sybir, Sołówki, duchowe poniżenie, eksploatacje prac-
cego narodu.- Jak wy swojego odnoszenia do ukraińskiego narodu nie znie-
nie winię to zato odpowiedzialność spada na wasze czarne sumienia.
Opamiętajcie się bo przeklinie was wasz naród! Śmierć niemiecko-bolszewi-
kim najeźdźcą i ich podłym agentom! Niech żyje samodzielne i niezależne
Państwa zniewolonych narodów!

Maj 1945.

UKRAINECY

W domu dziecka prowadzonym przez Ukrainkę dzieci miały być wykorzystywane seksualnie, głodzone i bite. Grozi jej 15 lat więzienia



23 marca 2023 roku do Sądu Okręgowego w Poznaniu trafił akt oskarżenia przeciwko Sviетlanie P. prowadzącej na Ukrainie i w Polsce rodzinny dom dziecka. Prokurator zarzuca jej znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad dziesięciorgiem dzieci.

– Zebrane dowody potwierdziły, że pozostający pod jej opieką małoletni [od marca 2020 do kwietnia 2022 – przyp. red.] pokrzywdzeni byli przez nią bici, zastraszani i poniżani. Śledztwo wykazało, że oskarżona ograniczała dzieciom dostęp do toalety, a także jedzenia oraz picia, doprowadzając w niektórych przypadkach do ich skrajnego niedożywienia. Ponadto stosując przemoc, wykorzystwała seksualnie część z nich oraz przekazywała je w tym celu innym osobom – Prokuraturę Okręgową w Poznaniu [cytuje portal Głos Wielkopolski](#), który wskazuje, że Ukrainka z popełnianych przestępstw miała sobie uczynić stałe źródło dochodu.

Rodzinny dom dziecka to forma pieczy zastępczej dla

osieroconych lub pozbawionych opieki rodzicielskiej dzieci oraz młodzieży do 18. roku życia, która jest zorganizowana w naturalnych rodzinach zastępczych, w przystosowanych domach rodzinnych. W rodzinnym domu dziecka znajduje się od 4 do 8 dzieci osieroconych oraz nieokreślona liczba dzieci biologicznych lub adoptowanych.

Aktualnie oskarżona Ukrainka przebywa w areszcie śledczym. Grozi jej 15 lat więzienia.

[Źródło](#)

Unia polsko-ukraińska coraz bliżej? “Stałaby się drugim co do wielkości krajem w UE”



Prestiżowy amerykański magazyn Foreign Policy przekonuje do zalet unii polsko-ukraińskiej. To kolejny raz kiedy w przestrzeni publicznej pojawia się postulat utworzenia unii z Ukraińcami.

– *Unia polsko-ukraińska stałaby się drugim co do wielkości krajem w UE i prawdopodobnie jej największą potęgą militarną, stanowiąc więcej niż wystarczającą przeciwwagę dla tandemu francusko-niemieckiego – czego tak bardzo brakuje UE po Brexicie – spekuluje magazyn Foreign Policy, nawiązując do*

przykładu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wskazując, że ta stała się jednym z największych państw w Europie i fascynującym laboratorium zarządzania politycznego, szczególnie badanym przez ojców założycieli Stanów Zjednoczonych. Po upadku dynastii Jagiellonów przekształciła się w monarchię elekcyjną, podobną do włoskich miast-państw, ale działającą na znacznie większą skalę.

FP wskazuje, że za unią polityczną miałyby przemawiać wspólne interesy.

– Z pewnością, ze względu na cztery wieki wspólnej historii w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, znaczna część dzisiejszej Ukrainy (i Białorusi) ma o wiele więcej wspólnego ze swoją przeszłością z Polską niż z Rosją, niezależnie od twierdzeń rosyjskich propagandzistów, że jest inaczej, i niezależnie od faktu, że relacje te były często bardzo skomplikowane – amerykański magazyn cytuje PAP. – Obydwa kraje stoją w obliczu zagrożenia ze strony Rosji. Dziś Polska jest członkiem UE i NATO, a Ukraina pragnie dołączyć do obu organizacji – nie inaczej niż niegdyś Wielkie Księstwo, które chciało stać się częścią głównego nurtu schrystianizowanej Europy. Nawet jeśli wojna Ukrainy z Rosją zakończy się zdecydowanym zwycięstwem Ukrainy i wyparciem sił rosyjskich z kraju, Kijów czeka potencjalnie kilkudziesięcioletnia walka o wejście do UE, nie mówiąc już o uzyskaniu wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych.

– Unia polsko-ukraińska stałaby się drugim co do wielkości krajem w UE i prawdopodobnie jej największą potęgą militarną, stanowiąc więcej niż wystarczającą przeciwwagę dla tandemu francusko-niemieckiego – czego tak bardzo brakuje UE po Brexicie – spekuluje FP.

[Źródło](#)

Kanibale z UPA



Wiedzieliście Państwo, że banderowcy uprawiali kanibalizm na swoich, pomordowanych przez siebie ofiarach?

Dostałem dziś po południu z jednego z portali społecznościowych, na których publikuje, szokujący list na ten temat, od pewnej starszej mieszkanki południowej Polski, po uprzednim przesłaniu tej Pani filmu ze starym wykładem, a tak naprawdę opowieścią prof. Wiktora Zina, której kanwą było **prawdziwe zdarzenie, jakie miało miejsce w Wigilię Świat Bożego Narodzenia 1942 roku.**

Opowieść Prof. Wiktora Zina o banderowskim mordzie w wigilię Bożego narodzenia. Ukraińscy kuzyni bez żadnej litości, z zimną krwią zamordowali swoich polskich siostrzeńców w wigilijną noc. **To swoista przestroga dla obecnego pokolenia polskich durni, którzy po 24 lutego zapadli na chorobę banderamoku, że obecnie nic podobnego się nie powtórzy i będzie inaczej, niż wtedy.** Nic bardziej mylnego w takim rozumowaniu, bo to typowa droga samo oszustwa. Historia właśnie kończy zataczać koło i jest tylko kwestia czasu, że ponownie się powtórzy, będąc straszliwym przebudzeniem dla tych, którzy uwierzyli w podawane im przez obecna propagandę kłamstwa. Pozycja obowiązkowa w każde święta.

Dokładnej lokalizacji miejsca obecnego zamieszkania i jej nazwiska, z oczywistych względów, nie opublikuje, bo byłoby to

równoznaczne ze skazaniem jej osobiście, oraz całej rodziny tej Pani w obecnej atrapie Polski, na dosłowny medialny lincz, a w niczym też nie przesadzę, gdy stwierdzę, że i na bezpośrednie zagrożenie życia jej samej i jej najbliższych również, ze strony odmóżdżonych, sfanatyzowanych, polskojęzycznych sług Ukrainy, jakich masowy wysyp nastąpił po 24 lutego bieżącego roku, niczym eksplodujący nagle, nie wiadomo skąd gejzer cuchnących fekaliiów, które zatruły do końca i tak już niezbyt zdrowa atmosferę, panującą po dwuletnim, ordynarnym oszustwie operacji psychologicznej Davida 19.

Opisuje ona w nim historie starszego brata swojego taty, którego rezuny z UPA schwytały w specjalnie zastawionej na niego zasadzce 22 grudnia 1945 roku, i którego następnie po bestialskich torturach rozerwano końmi, a potem poćwiartowano, ugotowano, upieczono i w całości po prostu... zjedzono!

Pewien Ukrainiec, sąsiad jej babci, mieszkający w gospodarstwie znajdującym się nieopodal jej domu, dwa tygodnie później przyniósł 6 stycznia 1946 roku, w Wigilię greckokatolickiego Bożego Narodzenia, zawinięty w gazetę kawałek ciała jej zamordowanego przez upowców syna, który się z niego ostał i rzucając go na stół w jej kuchni, wycedził szyderczo przez zęby, z nie schodzącym mu z twarzy uśmiechem... „Masz tu kawałek schabu swojego Janka”.

Dlatego podtrzymuje i to z jeszcze większą mocą, swoje wszystkie, wcześniejsze twierdzenia, które głoszę od dziesięciu lat, czyli od samego początku mojej Kresowej działalności, iż wszystkich miejsc kaźni, dziesiątek tysięcy Polaków, spośród setek tysięcy zamordowanych przez banderowców, nie da się już nigdy ustalić, ani też odnaleźć ich szczątków, a tym samym udokumentować ostatecznej, prawdziwej liczby polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa, nie mającej nic wspólnego z obecnie zafałszowaną cyfrą, podawaną do wierzenia polskiemu społeczeństwu przez kłamców i fałszerzy historii, autorstwa reżimowych inżynierów dusz i kreatorów

kłamstw, jako obowiązujących, jedynie słusznych, objawionych przez nich maluczkim prawd wiary, a tym samym doprowadzić do ich godnego, chrześcijańskiego pochówku, z tego prostego powodu, gdyż najzwyczajniej w świecie, co i tak nadal brzmi porażająco w dosłownym tego słowa znaczeniu, iż bardzo wiele z polskich ofiar OUN – UPA, zostało najzwyczajniej w świecie, skonsumowanych przez swoich banderowskich morderców.

Jak napisała dalej w swoim liście, w bunkrach UPA, okresy zimy, wbrew twierdzeniom współczesnej, banderowskiej propagandy, nie należały do łatwych i często brakowało zapasów żywności, by wykarmić kryjących się w nich tysiący bojców spod znaku tryzuba, które to braki w aprowizacji w mięso, będącym podstawowym źródłem białka, niezbędnego do przetrwania w tak ekstremalnych, panujących wtedy, warunkach bardzo ostrych zim, nadrabiano odpowiednio przygotowanymi zasobami, z... pomordowanych wcześniej przez upowców ich polskich ofiar!!!

Sama świadomość tego faktu, dosłownie mrozi krew w żyłach i wywołuje u każdego normalnego człowieka po dzień dzisiejszy odruch wymiotny na samo wspomnienie czegoś podobnego, bo brzmi to jak relacja z jakiegoś arcy zwyrodniałego, bo nie mieszczącego się w żadnych cywilizowanych normach horroru, w którym sam szatan i jego demony, grały pierwszoplanową rolę architektów tego ponurego dramatu i były także autorami tego samego scenariusza dla wszystkich uczestników tego diabelskiego sabatu, do udziału w którym banderowcy zgłosili się samorzutnie, na ochotnika, by odegrać w nim rolę, najgorliwszych ze wszystkich sług Lucyfera.

Zdumiewa zarazem w tym wszystkim, także coś jeszcze, a mianowicie, że znajomość tych porażających faktów, nigdy nie została podjęta przez kogokolwiek w celu ich wyświeatlenia, zarówno w czasach tzw. komuny, ani też w żadnej z trzech dekad istnienia nowotworu o nazwie III RP, przez naczelną agendę tego „parapaństwa”, specjalnie ponoć do tego powołana, by zajmowała się ona również takimi właśnie sprawami, czyli tzw. zatroskanego o polską pamięć narodową IPN. I do dziś

instytucja ta z wiadomych już dziś wszystkim, powodów, nawet nie spojrzała w stronę tego tematu, nie mówiąc już nawet o choćby li tylko, jego powierzchownym dmuśnięciu. Jak zresztą wielu innym, niewygodnym obecnemu układowi niewładzy bantustanu Ukro-Polin także, o ironio, pomimo tego, że żyje wciąż wielu świadków tego ukraińskiego zdegenerowania i zwyrodnialstwa tamtego czasu, żywcem wziętego z najmroczniejszych zakątków piekła, którym jest nasza planeta, gdzie zdziczały kanibalizm był normą dnia codziennego i wyznacznikiem całkowicie upadłej na samo dno natury i charakterów ludzkich – plemion i narodów go praktykujących, przez wiele długich wieków, a także ich głównym znakiem rozpoznawczym, podobnym banderowcom potworów, o których czytaliśmy dotąd, jedynie w takich mrocznych powieściach na ten temat, jak np. „Przygody Robinsona Crusoe” Daniela Dafoe; „Do ostatniej kości” Camille De Angelis; „Historia Kanibalizmu” Constantine Nathan i wielu innym, im podobnym, i jedynie słyszeliśmy o postaciach, równoznacznych banderowskim bestiom w ludzkiej powłoce, osobnikach stosujących te same praktyki wyrafinowanych zbrodni, co oni, jak dyktator Haiti François Duvalier, dyktator Dominikany Rafael Leónidas Trujillo, czy Idi Amin, zwany pieszczotliwie przez swoich poddanych, rzeźnikiem Ugandy, oraz samozwańczy Cesarz Republiki Środkowo Afrykańskiej Jeana-Bédela Bokassy, którzy, tak jak banderowscy ludobójcy czasów drugiej wojny światowej, co widać już całkiem wyraźnie w obecnym czasie, są dzisiaj już bez żadnego zażenowania, udawania, czy zachowania choćby minimum pozorów, otwarcie promowani i kreowani, na wzory moralności i bohaterskich obrońców zasad, wprowadzanych przez globalistycznych władców, rękami takich właśnie, podległych im szumowin, na wcześniejszym etapie „mądrości” dziejów, tj. wszystkich wartości zachodniej demokracji staro – nowego ładu, cokolwiek się pod tym bełkotem kryje, które z niezrozumiałych dla nich powodów, zostały na wiele długich dziesięcioleci powstrzymane przez palecBoży, by przedwcześnie nie skaziły Ziemi i nie zniewoliły przed wypełnieniem czasu całej ludzkości, a teraz ponownie wyszły na świat z czeluści

mrocznej otchłani, by dopełnić swego dzieła oszustwa, zwiedzenia i zagłady tych, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale ponad wszystko ukochali kłamstwo.

Więc czego jeszcze nie pojmujesz mój drogi rodaku?

[Jacek Boki](#)

Żydzi „uratowani” z Ukrainy przybyli do Polski



Wzeszłym tygodniu, grupa mieszkających na Ukrainie Żydów została przetransportowana do Polski. Osoby te, jak ujmuje to [Israel National News](#), „zostały uratowane przez gminę żydowską JCC Chabad w Kijowie i przeniesione do Łodzi w Polsce.”

Działo się to pomimo tego, że – jak na wstępie pisze autor przytaczając losy 83-letniej Leia i 70-letniej Emy – pomimo chorób „w swojej skomplikowanej sytuacji Leia decyduje się nie opuszczać swojego domu w Kijowie, mimo wojny i bombardowań. Również Ema, 70-latką wolała zostać w Kijowie mimo niebezpieczeństwa.”

Ale Gmina Żydowska „uratowała” Emę i Leię, które „wraz z dziesiątkami innych starszych osób zostały uratowane z mroźnego i ciemnego Kijowa”.

„Około dwóch tygodni temu uratowano pierwszą grupę, w tym kilkadziesiąt starszych osób”, a w kolejce do transportu do Polski czeka „około 400 starszych i chorych osób”.

„Akcja ratunkowa” została podjęta we współpracy z gminą żydowską w South Hampstead w Londynie oraz gminą żydowską w Polsce kierowaną przez rabina Michaela Shudricha.

Nie dziwimy się – a wręcz podziwiamy – dbałość środowisk żydowskich o los swoich, tylko przy okazji chcielibyśmy zapytać jak wyglądają statystyki przesiedleńcze Polaków mieszkających na Wschodzie? Panie Duda i inni gawędziarze ogłupiający Polaków, może jakieś konkretne dane, którymi można byłoby się pochwalić? Nie ma, tak?... Bo nie ma czym się pochwalić. Ważniejsze są losy Ukraińców, Żydów niż Polaków.

[Źródło](#)

Wojna rosyjsko-ukraińska. Zwycięzcy i przegrani roku 2022



Nie powinniśmy już dziś mieć żadnych wątpliwości, że wojna na Ukrainie była nieuchronna, a gdyby Rosja nie rozpoczęła swojej operacji wojskowej, zostałaby zaatakowana na własnym terytorium.

Decyzja o ataku musiała zatem należeć do najtrudniejszych dla prezydenta Władimira Putina i wszystkich Rosjan, jednak nie można jej było uniknąć, ani opóźniać. Bodaj czy nie jeszcze ważniejszy jest jednak aspekt globalny, wręcz cywilizacyjny tej wojny. Jest zupełnie oczywiste, że wbrew własnej propagandzie – zachodnie elity finansowe i polityczne są głównymi beneficjentami konfliktu, dlatego z taką determinacją dążyły do jego eskalacji. **Towarzysząca walkom wojna gospodarcza przeciw Rosji stanowi znakomitą zasłonę dymną dla przyspieszanej zwłaszcza w Zachodniej Europie transformacji energetycznej.** Choć do pierwszych drakońskich podwyżek cen nośników energii doszło jeszcze wczesną jesienią 2021 roku, na długo przed rosyjską inwazją, powszechnie obowiązującą wersją jest ta wiążąca kryzys energetyczny z wojną i celową polityką Rosji, choć przecież odcięcie się od rosyjskich dostaw gazu ziemnego było jednostronną decyzją rządów zachodnich, polskiego nie wyłączając.

Odejście od paliw kopalnych realizowane jest w tempie niszczącym resztki europejskiego przemysłu i gwałtownie podwyższającym koszty życia mieszkańców, przy czym elementem całego procesu jest m.in. intensywny powrót do energetyki jądrowej, nierozzerwalnie powiązanej z nowym atomowym wyścigiem zbrojeń. Z kolei eksponowane przejście do energii ze źródeł odnawialnych współgra z generalną strategią ewolucji kapitalizmu w kierunku „zerowego wzrostu”, odejścia od masowej konsumpcji na rzecz jeszcze większego uprzywilejowania klas wyższych, słowem stanu na kształt **globalnego lockdownu dla proli**, utrzymywanych w stanie biernej wegetacji za pomocą wirtualnej renty udzielanej od obrotów finansowych wyalienowanych od dotychczasowej sfery produkcji i usług. W dalszej perspektywie oznacza to także nieuchronność konfliktu Zachodu z Chinami, będącymi beneficjentem dotychczasowego modelu globalizacji.

Dający się przewidzieć ciąg zdarzeń obejmuje zatem zarówno utrwalenie stanu niesłusznie uznawanego za kolejny przejściowy

kryzys kapitalizmu, będącego w istocie nowym stanem permanentnym globalnej gospodarki, jak i rosnące prawdopodobieństwo pełnowymiarowej wojny światowej, w tym także z użyciem broni jądrowej.

Wielka europejska przegrana

Mając ku temu kto wie czy nie najlepszą dotąd okazję, Europa nie wybiła się na podmiotowość przy okazji wojny na Ukrainie. Przeciwnie, tym usilniej realizuje własnym kosztem zadania zlecone przez Anglosasów. To z pewnością klęska dla Europejczyków, tym dotkliwsza, że potęgująca inne negatywne skutki realizowanej niezależnie polityki energetycznej i finansowej, w tym także dewastacji społeczno-gospodarczej okresu pandemii COVID-19. Odpowiedzią ze strony Niemiec i Francji ma być pogłębienie integracji, jednak próba jedynie politycznej ucieczki do przodu od problemów geopolitycznych i ekonomicznych wydaje się skazana na niepowodzenie. W ten sposób nie da się bowiem wyleczyć ani prawdziwych przyczyn, ani nawet złagodzić najbardziej dotkliwych objawów kryzysu struktur europejskich. Ten bowiem wynika przede wszystkim ze słabości strategicznej – podporządkowania Zachodniej Europy polityce amerykańskiej. Euro nie zyskało zdolności usamodzielnienia się od dolara, a co za tym idzie samo wzmacnianie Eurozony niczego istotnego w tym zakresie nie wniesie, bo to nie (tylko) nieprzystawanie Grecji czy Włoch stanowi problem, ale przewaga światowego długu i aktywów denominowanych w walucie amerykańskiej. Tę przewagę USA można by stopniowo równoważyć tylko wspólnie, w **strategicznym trójkącie Chin, Europy i Rosji, przy aktywnym współudziale innych ekonomii BRICS, Iranu i krajów arabskich**. Na to jednak w Europie Zachodniej nie ma przyzwolenia politycznego i kółko niemożności się zamyka. Tymczasem wokół prostego, socjalekonomicznego uzasadnienia takiego odwrócenia sojuszy można by łatwo zbudować zaplecze społeczne, do czego jednak wyalienowane europejskie elity po raz kolejny okazują się być całkowicie niezdolne.

Reszta to już rodzaj wysypki, nieprzyjemnych skutków ubocznych, jak zauważalne dezintegrowanie UE przez Anglosasów, zwłaszcza przy udziale Polski, Rumunii i *Pribałtiki*. Rozprasza to uwagę europejską, szczególnie niemiecką, każąc negocjować co najwyżej utrzymanie *status quo* przy obronie własnej pozycji w reorganizowanych strukturach, nie pozwala jednak na ich realne naprawienie, np. przez **odrzućcie nadbudowy ideologicznej opartej o globalizm, neoliberalizm i posthumanizm**. Dokładając do tego metodę zarządzania permanentnym kryzysem przez brukselską klasę biurokratyczną, nieudolne eksperymenty etnogenetyczne (związane z polityką imigracyjną), wszystko to stawia Europę w ulubionej przez nią od przeszło stulecia pozycji zdeterminowanej samobójczyni.

I skoro, zamiast odwrócić ten stan rzeczy, Europejczycy dają się wodzić za nosy opowieściami o jakichś wymyślonych spiskach niemieckich monarchistów, powrocie COVID oraz wszechobecnej „agenturze Putina”, to znaczy, że być może będzie to nie tyle samobójstwo, co eutanazja...

Pawłopapuga

Na tym tle tym bardziej urojeniowo wypadają serwowane Polakom opowieści o „szczególnej pozycji”, jaką uda nam się zająć w wyniku obecnych przemian. Cóż, z drugiej jednak strony Polska nieodmiennie wszak pełni... „szczególną rolę” w Europie, szczególnie we własnym mniemaniu. U progu nowożytności sami i na własną prośbę zgłosiliśmy się do pełnienia roli peryferii Zachodu, z której nie wyszliśmy do dzisiaj, nadal tego jednak nie dostrzegając. Jeszcze w XVI wieku z własnej inwencji wymyśliliśmy sobie najbardziej niewydolny i podatny na wpływy zewnętrzne ustrój, sukcesywnie pozbawiając się wszelkiej międzynarodowej podmiotowości, której do dzisiaj nie odzyskaliśmy, beztrąsko to jednak ignorując. Rezygnując z własnej woli ze wszystkich szans i możliwości rozwoju, zwłaszcza społeczno-gospodarczego, nie przestajemy obwiniać wszystkich naokoło za prawdziwe i urojone polskie krzywdy,

straty, błędy i zaniechania.

Na pocieszenie uważaliśmy się jednak zawsze i w wielkim stopniu uważamy nadal za kolejno: wzór i obiekt zazdrości świata, **Chrystusa** i Winkelrieda narodów, oczko w głowie **Matki Boskiej**, ojczyznę husarii oraz największego z Papieży, za wyzwolicieli Europy Środkowej, wielkich pogromców wrogów wszelkich (na czele z Rosjanami, rzecz jasna), za genialnych wynalazców, odkrywców i nieposkromionych wielbicieli Wolności, dziwnym trafem jednak jakoś regularnie znów traconej. Słowem, mamy się za kraj niebywałych wręcz sukcesów i osiągnięć, w jakiś cudowny sposób jednak nadal muszący innych doganiać, domagając się głośno pochwał, uznania i prezentów za całą naszą wspaniałość. Rok 2022 nie przyniósł, a rok 2023 nie przyniesie nie żadnych widoków na zmianę tego permanentnego polskiego upojenia samą polskością.

Pokój i deukrainizacja

Nie zanosì się też na żadne oprzytomnienie III RP wobec wojny na Ukrainie, a jedyne cele realizowane za pomocą Warszawy dyktowane będą w kolejnych telefonogramach z Waszyngtonu i Londynu. Kolejne rządy Polski po 1989 roku funkcjonują wyłącznie z obcego nadania i jako takie nie mają żadnych własnych celów, a już na pewno nie takich zgodnych z polską racją stanu.

Czym innym byłoby natomiast zastanowienie się, jakie są, czy raczej powinny być, polskie narodowe interesy w odniesieniu do wojny ukraińskiej, czy w ogóle kwestii wschodniej. Oczywiście, pierwszą **odповідzią powinien być pokój. Natychmiast i za wszelką cenę.** Polska współponosi gigantyczne koszty tego konfliktu, zmoltiplikowane jeszcze przez masowe przesiedlanie się Ukraińców na nasze obecne terytorium. Paradoksalnie można by zauważyć, że za chwilę problem ukraińskiej obecnie większości na polskich Kresach Wschodnich zniknie samoczynnie, tak wielu spośród dotychczasowych mieszkańców już wyjechało

lub właśnie się wybiera do Zakerzonia. W tym jednak rzecz, że w zwartej, blisko już 6-milionowej grupie społeczność ta kolonizuje obecnie Polskę. Konieczny jest więc pokój i **odesłanie tego towarzystwa czy to do Kijowa, czy dalej do Europy Zachodniej**, jeśli znajdą się tam chętni na tanią siłą roboczą. Dla Polaków przybysze stanowią jednak zbyt duże obciążenie, którego należy się natychmiast pozbyć.

Pokój powinien być najcenniejszy nawet dla tych Polaków tradycyjnie nieufnych czy wręcz wrogich wobec Rosji. Podobnie bowiem jak w przypadku COVID, również bojący się wirusa z czasem musieli przyznać, że stosowane środki są niewspółmierne do zagrożenia, a koszty społeczne i ekonomiczne – zbyt wysokie. **Podobnie rzecz się ma z zagrożeniem rosyjskim wobec Polski: nieważne – prawdziwe czy urojone, nie uzasadnia ono wyrzucania setek miliardów złotych na pomoc dla Kijowa.**

I wreszcie kwestia najbardziej kontrowersyjna: jasne, że znacznie korzystniej dla Polaków byłoby, gdyby zostały zrealizowane pierwotne cele rosyjskiej operacji specjalnej, tzn. konflikt zakończyłby się szybko, przy niewielkiej liczbie ofiar i bez kosztów po polskiej stronie, a w dodatku w efekcie Ukraina zostałaby oczyszczona z niebezpiecznego także dla Polski nazizmu, docelowo może sfederalizowana, co wzmocniłoby pozycję miejscowej ludności polskiej, a także bardziej otwarta na polską aktywność gospodarczą i kulturalną na naszych dawnych Kresach Wschodnich. Już wiemy jednak, że do takiego pozytywnego finału nie doszło i niemal na pewno nie dojdzie. Nikt dziś nie zna odpowiedzi na pytanie jaki kształt przyjmie powojenna Ukraina, a zatem Polacy muszą zachować wzmogoną czujność wobec sytuacji w Kijowie i (niestety) także już w naszych obecnych granicach, nasączanych ukraińskimi przesiedleńcami. Naszym celem pozostaje więc nie stracić jeszcze więcej niż już straciliśmy na wojnie, z której mogliśmy wyjść znacznie wzmocnieni, gdybyśmy mogli suwerennie kształtować swoją politykę.

Najgorszy scenariusz

Niestety jednak, nie możemy, a suflowane nam scenariusze dzielą się na te na pewno złe i te potencjalnie tragiczne i dla Polski. Aktualne są i będą wszystkie, albo żaden. Dopóki Anglosasi nie są pewni, czy i jak skończy się konflikt na Ukrainie, wszystkie warianty leżą na stole. Newralgiczne może okazać się zapowiedziane zwiększanie stanów Wojska Polskiego, w tym objęcie ćwiczeniami do 200 tysięcy żołnierzy rezerwy. To nie tylko deklaracje polityczne, typowe pobrzękiwanie szabelką, ale sygnał, że polscy żołnierze mogliby zostać użyci do uzupełnienia coraz dotkliwszych braków uzupełnień armii Ukrainy. Mogłoby się to nazywać w dowolny sposób, ale sprowadza do tego samego – użycia polskiego mięsa armatniego na wojnie z Rosją. To scenariusz zdecydowanie najgorszy z możliwych, niestety coraz bardziej prawdopodobny.

Z kolei prawdziwie przerażające hasła „unii polsko-ukraińskiej” zostały wyraźnie wyciszone wobec wyraźnego braku entuzjazmu obu zainteresowanych narodów. Nie oznacza to jednak, że projekt ten umarł. Przeciwnie, gdyby walki zaczęły przygasać można by się spodziewać, że najbardziej radykalne elementy nazistowskie z Małopolski Wschodniej i Wołynia same byłyby zainteresowane takim skrótem do bezpośredniego członkostwa w NATO. Nie trzeba też dodawać, że jest oczywista sprzeczność między takimi pomysłami – a prawdziwymi interesami narodu polskiego. Otóż Zachód w pewnych warunkach mógłby wykreować UkroPolin, ale tylko po to, by zrobić w nim rezerwat dla ukraińskiego nazizmu. Tymczasem Polacy mogą i powinni domagać się godnego zadośćuczynienia za wypędzenie z Kresów – ale takiego, któremu obejmowałoby ich denazyfikację oraz gospodarczą i kulturalną repolonizację. Choć wobec znów pogarszającej się ukraińskiej sytuacji na froncie byłby to znakomity moment, by uzyskać takie ustępstwa – ten wariant możemy z przykrością uznać za niemal zupełnie nierealny.

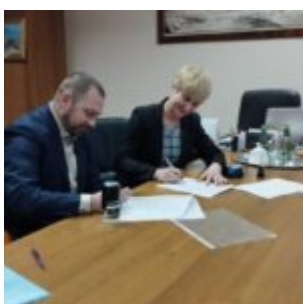
Polski przegryw

Co zatem pozostaje jako polska perspektywa na 2023 rok? Narastający kryzys energetyczny, napędzany rosnącymi cenami nośników energii, objawiany inflacją i powrotem bezrobocia na skalę nieznaną od półtorej dekady. Przesiedleńcy ukraińscy do Polski nie uratują gospodarki III RP, a przeciwnie dodatkowo obciążą ją dalszymi kosztami, podczas gdy Niemcy i reszta Unii Europejskiej pod byle pretekstem utną nakłady ponoszone dotąd w Polsce, nie rezygnując jednak z czerpanych tu i transferowanych do siebie zysków. Okrzyczane sojusze z Anglosasami nie dadzą nam nic ekonomicznie, za to ostatecznie mogą ściągnąć na nas bezpośrednie zagrożenie wojenne. Nadal przy tym nie będzie wiadomo kto wygra wojnę na Ukrainie, coraz bardziej oczywiste będzie natomiast kto ją przegrywa.

Wojnę na Ukrainie przegr(yw)amy jako Polacy.

[Konrad Rękas](#)

Burmistrz Drezdenka podpisała list intencyjny o współpracy z ukraińską gminą, której burmistrz promuje banderyzm



Wczoraj (28.12.2022) informowaliśmy Państwa o podarunku Rady Miejskiej w Drezdenku (woj. lubuskie) w postaci wypchanego jedzeniem autobusu dla ukraińskiej gminy Monasterzyska (obwód tarnopolski), której burmistrz Andrij Staruch nie kryje się ze swoim zamiłowaniem do ludobójczej [Ukraińskiej Powstańczej Armii](#) i jej przywódcy Stepana Bandery. Okazuje się, że na tym nie koniec. Burmistrz Drezdenka i Monasterzysk podpisali list intencyjny o współpracy miast.

[Burmistrz Monasterzysk Andrij Staruch – przyp. red.] wyraził ogromną nadzieję na nawiązanie oficjalnej współpracy partnerskiej z Gminą Drezdenko. Został w tej sprawie podpisany list intencyjny. Uprzejmie proszę Państwa Radnych o zapoznanie się z treścią listu intencyjnego aby po Nowym Roku zająć stanowisko w tej sprawie – do radnych z Drezdenka pisze w wiadomości burmistrz Piotrowska, do której załącza list intencyjny.

List intencyjny zakłada współpracę pomiędzy Radą Miasta Monasterzyska w Obwodzie Tarnopolskim na Ukrainie a Urzędem Gminy Miasta Drezdenko w Rzeczypospolitej Polsce. List został sporządzony w dwóch językach: polskim i ukraińskim.

Wyznaczono następujące kierunki współpracy: wymiana informacji, które będą interesujące dla Stron; odbywanie wspólnych spotkań i organizowanie wydarzeń, które Strony uznają za niezbędne dla rozwoju współpracy (spotkania, okrągłe stoły, dyskusje, wyjazdy studyjne, szkolenia itp.); identyfikacja potencjalnych projektów, które mogą zostać zrealizowane w ramach przyszłej współpracy; zamieszczanie informacji o wydarzeniach organizowanych przez Strony w ramach niniejszego listu intencyjnego; udział organów państwowych i samorządowych, niezależnych ekspertów, przedstawicieli organizacji publicznych, instytucji naukowych na warunkach określonych w odrębnych umowach zawartych z tymi podmiotami.

Pod listem pieczęcie i podpis złożył **Andrij Staruch**. To ukraiński burmistrz, który z lubością fotografuje się na tle

portretu Stepana Bandery przywódcy Ukraińskiej Powstańczej Armii odpowiedzialnej za ludobójstwo na Polakach oraz na tle banderowskich barw. W trakcie jego kadencji, na lokalnych uroczystościach, a nawet podczas przedstawień szkolnych pojawiają się banderowskie flagi. Sam w roku 2020, ubrany w żołnierski mundur, dał się sfotografować trzymając mocno czerwono-czarną flagę.

Dopóki Monasterzyska nie zaprzestaną organizować uroczystości z banderowskimi flagami, a ich władarz nie przeprosi za promocję i nie potępi zbrodni tych, z którymi robi sobie zdjęcia i na cześć, których wygłasza przemówienia, dopóty nie może być mowy o jakiegokolwiek współpracy z polską gminą.

LIST INTENCYJNY w sprawie współpracy

między Radą Miasta Monasterzyska w Obwodzie Tarnopolskim, Ukraina a Urzędem Gminy Miasta Drezdenko, Rzeczpospolita Polska

Podpisane pomiędzy:

- 1) Rada Miasta Monasterzyska w powiecie Czortkowskim, obwód Tarnopolski, Ukraina, reprezentowana przez Burmistrza Pana Andrija Starucha, oraz
- 2) Urząd Gminy Miasta Drezdenko, powiat Strzelecko-Drezdenecki, województwo Lubuskie, Rzeczpospolita Polska, reprezentowaną przez Burmistrza Panią Karolinę Piotrowską, zwaną dalej indywidualnie "Stroną", łącznie "Stronami".

biorąc pod uwagę wspólne intencje rozwoju dalszej współpracy pomiędzy Radą Miejską Monasterzyska i Urzędem Gminy Miasta Drezdenko, mając świadomość potrzeby wspierania rozwoju lokalnego i stosowania najlepszych praktyk, które mogą być stosowane przez Strony, biorąc pod uwagę perspektywy partnerstwa pomiędzy społecznościami Ukrainy i Polski, biorąc pod uwagę bezprecedensowe wsparcie Polski dla narodu ukraińskiego w jego walce z moskiewskim okupantem,

Strony ustaliły, co następuje:

I. CEL LISTU INTENCYJNEGO

Celem niniejszego listu intencyjnego jest poświadczenie porozumienia pomiędzy Radą Miejską Monasterzyska (Ukraina) a Urzędem Gminy Miasta Drezdenko (Rzeczpospolita Polska) w sprawie współpracy pomiędzy gminami w zakresie rozwoju lokalnego.

II. KIERUNKI WSPÓŁPRACY

Aby osiągnąć cel niniejszego listu intencyjnego, Strony będą:

- 2.1. Wymiana informacji, które mogą być interesujące dla Stron i będą promować współpracę między gminami;
- 2.2. Odbywanie wspólnych spotkań i organizowanie wydarzeń, które Strony uznają za niezbędne dla rozwoju współpracy (spotkania, okrągłe stoły, dyskusje, wyjazdy studyjne, szkolenia itp.);
- 2.3. Identyfikacja potencjalnych projektów, które mogą zostać zrealizowane w ramach przyszłej współpracy wraz z zawarciem odpowiednich dokumentów umownych;
- 2.4. Zamieszczanie informacji o wydarzeniach organizowanych przez Strony w

ЛИСТ ПРО НАМІРИ щодо співпраці

між Монастириською міською радою Тернопільської області, Україна, і міською радою міста Дрезденко, Республіка Польща

Підписаний між:

- 1) Монастириською міською радою Чортківського району Тернопільської області, Україна, в особі міського голови п. Андрія Олеговича Старуха, та
- 2) міською радою міста Дрезденко, повіту Штелецько-Дрезденецького, воєводство Любуське, Республіка Польща, в особі міського голови п. Кароліни Пйотровської, які далі по тексті кожен окремо іменуються як «Сторона», спільно – «Сторони».

враховуючи спільні наміри щодо розвитку подальшої співпраці між Монастириською міською радою та міською радою міста Дрезденко, усвідомлюючи потребу сприяння місцевому розвитку та застосуванню кращих практик, які можуть застосовуватись Сторонами, враховуючи перспективи партнерства між українськими та польськими громадами, беручи до уваги безпрецедентну підтримку Польщею українського народу у його боротьбі з московськими окупантами, Сторони домовилися про наступне:

I. МЕТА ЛИСТА ПРО НАМІРИ

Мета цього Листа про наміри – засвідчити порозуміння між Монастириською міською радою (Україна) та міською радою міста Дрезденко (Республіка Польща) щодо співпраці між муніципалітетами у сфері місцевого розвитку.

II. НАПРЯМИ СПІВПРАЦІ

Для досягнення мети цього Листа про наміри Сторони здійснюватимуть:

- 2.1. Обмін інформацією, яка може бути цікавою для Сторін та сприятиме співпраці між муніципалітетами;
- 2.2. Проведення спільних зустрічей та організацію заходів, які Сторони вважають необхідними для розвитку співпраці (наради, круглі столи, обговорення, навчальні поїздки, тренінги тощо);
- 2.3. Визначення потенційних проектів, які можуть бути реалізовані в рамках майбутньої співпраці з укладенням відповідних договірних документів;
- 2.4. Висвітлення інформації щодо заходів, організованих Сторонами в рамках цього

рамках niniejszego listu intencyjnego na ich stronach internetowych lub w mediach;

- 2.5. Udział organów państwowych i samorządowych, niezależnych ekspertów,

Листа про наміри, на своїх веб-сайтах або в ЗМІ;

- 2.5. Залучення органів державної влади та органів місцевого самоврядування,

odpowiednich dokumentów umownych;
2.4. Zamieszczanie informacji o wydarzeniach organizowanych przez Strony w

відповідних договірних документів;
2.4. Висвітлення інформації щодо заходів, організованих Сторонами в рамках цього

ramach niniejszego listu intencyjnego na ich stronach internetowych lub w mediach;

2.5. Udział organów państwowych i samorządowych, niezależnych ekspertów, przedstawicieli organizacji publicznych, instytucji naukowych na warunkach określonych w odrębnych umowach zawartych z tymi podmiotami;

2.6. Zapewnienie pełnej przejrzystości i koordynacji w ramach współdziałania stron.

III. OKRES WAŻNOŚCI LISTU INTENCYJNEGO

Wskazane w niniejszym liście intencyjnym obszary współpracy będą obowiązywały do końca 2023 roku z możliwością wypracowania dokumentów umownych o współpracy (partnerstwa) i kontynuacji współpracy w oparciu o pozytywne rezultaty. Za obopólną zgodą Stron mogą zostać określone nowe priorytety współpracy, odpowiadające wspólnym interesom Stron.

IV. PRZEPISY KOŃCOWE

4.1. Warunki niniejszego listu intencyjnego mogą być zmienione wyłącznie za obopólną zgodą Stron wyrażoną na piśmie.

4.2. Strony potwierdzają i zgadzają się, że niniejszy list intencyjny nie jest prawnie wiążący. Żadne z postanowień niniejszego listu intencyjnego nie tworzy żadnych praw ani obowiązków prawnych Stron i nie może być interpretowane jako wiążące dla Stron.

4.3. Żadne z postanowień niniejszego listu intencyjnego nie ogranicza praw Stron ani nie zabrania Stronom podpisywania memorandów lub zawierania porozumień z innymi podmiotami dotyczących jakichkolwiek działań, projektów lub zakresu współpracy określonych w niniejszym liście.

4.4. Wszelkie nieporozumienia związane z interpretacją i/lub realizacją postanowień listu intencyjnego będą rozwiązywane w drodze konsultacji i wzajemnego porozumienia.

Miasto Drezdenko, data 16.12.2022

Gmina Monasterzyska

Burmistrz

Andrzej Starukh

Gmina Drezdenko

Burmistrz

Karolina Piotrowska

Листа про наміри, на своїх веб-сайтах або в ЗМІ;

2.5. Залучення органів державної влади та органів місцевого самоврядування, незалежних експертів, представників громадських організацій, наукових закладів згідно з умовами, визначеними в окремих угодах, укладених з цими суб'єктами;

2.6. Забезпечення повної прозорості та координації в рамках взаємодії Сторін.

III. СТРОК ДІЇ ЛИСТА ПРО НАМІРИ

Напрями співпраці, що вказані в цьому листі про наміри, діятимуть до кінця 2023 року з можливістю напрацювання договірних документів про співпрацю (побратимство) та продовження співпраці на основі позитивних результатів. За обопільною згодою Сторін можуть бути визначені нові пріоритети співпраці, які відповідатимуть спільним інтересам Сторін.

IV. ПРИКІНЦЕВІ ПОЛОЖЕННЯ

4.1. Умови цього Листа про наміри може бути змінено тільки за спільною згодою Сторін у письмовій формі.

4.2. Сторони визнають та погоджуються, що цей Лист про наміри не має обов'язкової юридичної сили. Жодне з положень цього Листа про наміри не створює юридичних прав чи зобов'язань Сторін і не може бути витлумачено як зобов'язання Сторін.

4.3. Жодне з положень цього Листа про наміри не обмежує прав Сторін та не забороняє Сторонам підписувати меморандуми або укладати домовленості з іншими суб'єктами щодо будь-якої діяльності, проєкту або обсягу співпраці, зазначених в цьому Листі.

4.4. Будь-які неporozumіння, пов'язані з тлумаченням і / або виконанням положень Листа про наміри, будуть вирішені шляхом консультацій та обопільної згоди.

місто Дрезденно, дата 16.12.2022

Монастирська міська рада

Міський голова

Андрій Старух

Міська рада міста Дрезденко

Міський голова

Кароліна Пйотровська

Zamieszczamy adres e-mail do Pani Burmistrz Karoliny Piotrowskiej, która być może nie została dostatecznie poinformowana o tym z jaką ideologią identyfikuje się jej nowy kolega zza Bugu, Andrej Staruch oraz, że polskie społeczeństwo nie godzi się na zawiązanie oficjalnej współpracy z Monasterzyskami. Adres e-mail do burmistrz Drezdenka: burmistrz@drezdenko.pl. Profil FB burmistrz Drezdenka Karoliny Piotrowskiej – [TUTAJ](#). Profil FB Andrija Starucha – [TUTAJ](#).



Przejęcie autobusu przez Ukraińców, 27.12.2022



Przejęcie autobusu przez Ukraińców, 27.12.2022



Burmistrz Andrij Staruch z Jarosławem Pietrowiczem z UPA



W tle sztandar ze Stepanem Bandera



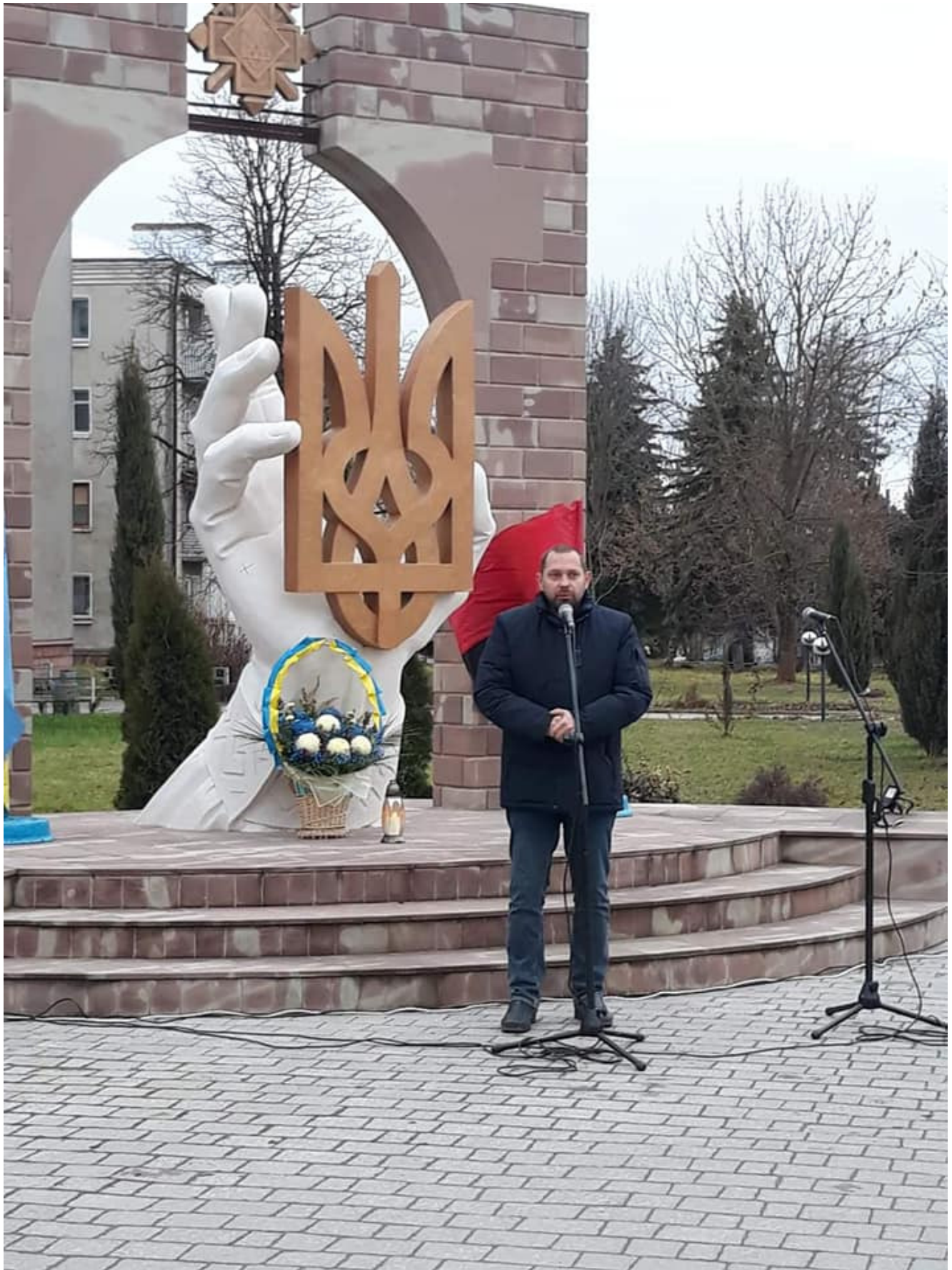
Andrij Staruch z banderowską flagą w ręce, 6.09.2020



Szkolne uroczystości w Monasterzyskach. Z profilu FB Andrija Starucha



Uroczystości upamiętniające ludobójców z UPA. Przemawia Andrij Staruch



W tle banderowska flaga



Banderowskie barwy nieodłącznym elementem uroczystości w Monasterzyskach



Burmistrz Drezdenka Karolina Piotrowska

[Źródło](#)